

OPINIA EKONOMICZNA

Okazję do napisania tego tekstu stwarza nadanie prof. Grzegorzowi W. Kołodce tytułu doktora honorowego Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Jego wkład do ekonomii polskiej i światowej jest niepodważalny. Prof. Kołodko jest wybitnym makroekonomistą o szerokich horyzontach badawczych. We wcześniejszych stadiach kariery naukowej zajmował się badaniami gospodarki socjalistycznej, z sukcesem wskazując rozbieżności między normatywną jej wersją a realiami. Duże uznanie przyniosły mu badania transformacji gospodarek posocjalistycznych i krytyczne analizy tych procesów w perspektywie międzynarodowej. Prof. Kołodko zasłynął też krytycznymi ocenami polskiej ścieżki transformacji, skróto-wo ujmowanej jako plan Balcerowicza. Należy zaznaczyć ważną rolę profesora jako polityka gospodarczego, który kilka razy pełnił funkcję wicepremiera i ministra finansów. Przygotował on m.in. strategię dla Polski, a pełnienie przezeń ważnych funkcji w administracji państwowej zbiegło się z dobrymi wskaźnikami dynamiki polskiej gospodarki.

Jego zasługą jest też szersza refleksja nad istotą ewolucji różnych systemów gospodarczych, szans rozwojowych gospodarki światowej, a także ograniczeń kępujących jej rozwój. Umiejętnie łączy on analizę ekonomiczną z uwarunkowaniami socjologicznymi, politycznymi, prawnymi, psychologicznymi, dzięki czemu jego perspektywa badawcza ma charakter interdyscyplinarny. Duże uznanie, również w kontekście międzynarodowym, przyniosły mu prace o gospodarce i - szerzej - cywilizacji chińskiej. Grzegorz W. Kołodko publikuje dużo i regularnie. Jego artykuły zamieszczane są w renomowanych czasopiśmie, publikuje też książki tłumaczone na języki obce. Nie stroni od żywej i zajmującej publicystyki.

Nie oznacza to jednak, że wszystkie jego poglądy zasługują na bezwarunkową akceptację. W moim przekonaniu powinno być odwrotnie: o pozycji naukowca, zwłaszcza w naukach społecznych, powinien współdecydować rezonans, jaki wywołuje w środowisku naukowym i w społeczeństwie.

Postęp społeczny i gospodarczy odbywa się przy permanentnym ścieraniu się różnych idei i hipotez. Sukcesem każdego naukowca jest wkład do tej dialektycznej dyskusji, inspirujący innych do krytyki, ale i szukania lepszych wyjaśnień i interpretacji tego, co nie zostało jeszcze wyjaśnione i zinterpretowane.

W tym tekście nie chodzi więc o laurkę, ale o dyskurs naukowy. Poruszając się w tym duchu można zakwestionować niektóre poglądy prof. Kołodki z intencją ich dopracowania. Oto cztery elementy polemiczne dotyczące jego poglądów:

- ocena transformacji, koncepcja nowego pragmatyzmu,
- wiara w możliwości człowieka, racjonalizm, naukę,
- idea post-PKB-owskiemu wzrostu gospodarczego.

Polska transformacja

Symbolicznym wyrazem polskiej transformacji gospodarczej jest określenie planu Balcerowicza. To zestaw posunięć polityki gospodarczej

wprowadzany od 1990 r., mający umożliwić przejście od systemu centralnie administrowanej gospodarki socjalistycznej do rynkowej. Wdrożenie planu w postaci pakietu ustaw i rozporządzeń nie było jednorazowym aktem, ale rozłożonym w czasie procesem społecznym. Podobne procesy zostały rozpoczęte w większości tzw. gospodarek posocjalistycznych Europy Środkowo-Wschodniej. Plan Balcerowicza był rozwiązaniem kompleksowym, przygotowanym w dużym tempie. Nie było wówczas widać realnej dłoń alternatywy. Po 30 latach jego oceny są nadal bardzo rozbieżne.

Grzegorz W. Kołodko należy do najbardziej zdecydowanych krytyków planu Balcerowicza. Podstawowy jego zarzut to, że była to nie tyle terapia szokowa, ile szok bez adekwatnie rozpisanej terapii. W

przyjmując zasadę wyważonego kompromisu, można zaproponować taki konsens w ocenie polskiej transformacji: Polska transformacja przeprowadzona na fundamentach planu Balcerowicza była względnie sukcesem na tle innych krajów regionu, jakie znalazły się w podobnej sytuacji. Ten sukces nie oznacza, że była ona doskonała i wolna od błędów, które jednak nie powinny przysłać jej generalnie pozytywnej oceny. Dyskusja nad błędami może być potrzebna do uniknięcia potknięć w przyszłości.

Wydaje się, że taki konsens mógłby się spotkać z akceptacją wszystkich sił społecznych, politycznych, a także ze strony naukowców. Dobrze byłoby, by to spojrzenie na polską transformację przyjęło się zarówno w Polsce, jak i za granicą. Obserwatorzy zagraniczni wykazują się większą skłonno-

ścią do rozumienia, jakie są ograniczenia epistemologiczne w jej poznawaniu i jakie prawdopodobnie wystąpią różnice w możliwościach jej poznania w zestawieniu choćby z naukami przyrodniczymi;

• nowy pragmatyzm bez starannego udokumentowania, wyjaśnienia i zrozumienia tego, co jest i co było, patrzy aktywnie i konstruktywistycznie w przyszłość, formułując zalecenia normatywne i rekomendacje. Można mówić o braku wiarygodnej i przekonującej diagnozy gospodarczej przeszłości. Powstaje więc wrażenie, że zwrot ku przyszłości następuje bez pełnego rozpracowania fundamentów diagnozy sytuacji, która jest punktem wyjścia;

• nowy pragmatyzm - zgodnie z intencją autora tej koncepcji - to normatywna konsekwencja deskryptywnego ujęcia przedstawionego jako koincydencji teoria rozwoju. Ten zarzut wiąże się z poprzednimi. Problem jednak w tym, że trudno uznać koincydencję teorię rozwoju za koncepcję równorzędną, mogącą konkurować z wyjaśnieniami świata gospodarczego proponowanymi przez ekonomię neoklasyczną. To sytuacja podobna jak z innymi nurtami ekonomii określanymi jako heterodoksyjne. Nurty te, wychodząc zazwyczaj z totalnej krytyki ekonomii głównego nurtu, same nie potrafią zaproponować konkurencyjnej wizji świata gospodarczego.

Skupiają uwagę na jakimś wybranym aspekcie rzeczywistości gospodarczej i próbują rozwijać go w duchu polemiki z mainstream economics. Nie oznacza to jednak, że proponują jakieś alternatywne ujęcie teorii ekonomii jako zwartej całości - zazwyczaj ich istota sprowadza się do alternatywnego ujęcia jakiegoś aspektu lub zaproponowania nowych aspektów analizy, które de facto poszerzają pole zainteresowań ekonomii głównego nurtu, a ta zresztą wykazuje się w wielu przypadkach zdolnością do ewolucji i do absorbowania tych propozycji w swoich modyfikowanych ramach teoretycznych.

Filozofia gospodarki

Przyglądając się pracom prof. Kołodki, w oczy rzuca się jego wiara w potęgę rozumu, w

znaczenie i rolę nauki w budowaniu postępu. Można zaryzykować twierdzenie, że jego rozważania są z nadmiarem przesiąknięte oświeceniowym racjonalizmem. Najlepiej oddają to te jego słowa: „Świat [...] można intelektualnie ogarnąć. Nigdy do końca i nigdy w pełni, ale w dużej mierze. Tym większej, im szerzej i głębiej na tę rzeczywistość się patrzy. Szerzej i głębiej oznaczać musi interdyscyplinarnie i nieortodoksyjnie, krytycznie i progresywnie, odważnie i niekonwencjonalnie. Gdy już takie rozumowe ogarnięcie otaczającej nas rzeczywistości się udaje, można próbować zmieniać ją na lepsze, zgodnie z odwiecznym ludzkim pragnieniem, które jest źródłem wszelkiego postępu”.

Co do intencji i kierunku nie sposób nie zgodzić się z takim rozumieniem roli nauki. Jednocześnie jednak wydaje się, że w dążeniu do realizacji tych ideałów wskazana jest pewna doza pokory. Od wieków natura i środowisko udowadniają nam, że mimo starań i wielkiego postępu możliwości człowieka są ograniczone. Dobitnie świadczy o tym choćby doświadczenia wyniesione z pandemii. Zdłuda i przewrotna wydaje się też wiara, że wyniki osiągane przez gospodarkę w całości zdeterminowane są przez stosowane środki polityki gospodarczej.

W dyskursie publicznym obecny jest też inny wątek analizujący związki między PKB a pandemią. Postuluje się, by jednym z pożądanych ze społecznego punktu widzenia następstw pandemii była rewizja podejścia do zmian PKB, zwłaszcza odejście od fetyszowania dynamiki wzrostu. Czasami mówi się nawet o „odwzrostowaniu” rozwoju gospodarczego, wskazując, że nie musi on oznaczać więcej, ale może oznaczać inaczej. Trzeba jednak zauważyć, że natura zwyczaj i spadków PKB może być przewrotna. Czy każdy oficjalnie rejestrowany wzrost PKB jest pożądanym i czy każdy spadek PKB jest niekorzystny? I odwrotnie: czy każdy wzrost PKB jest niekorzystny i czy każdy spadek PKB jest korzystny?

Rozważania na temat natury PKB i rekomendacji co do jego pożądanego wzrostu lub spadku nie powinny popadać w uproszczenia, które mogą prowadzić do błędnych wniosków. Może się bowiem przydarzyć zarówno „nieodbyły wzrost” PKB, jak i „dobry spadek” PKB. Wydaje się, że sformułowane uwagi mają taką zaletę, iż nie odbierają ani konsumentom, ani politykom tak pożądanym i wypatrywanych szans wzrostu PKB. Pokazują bowiem, że PKB może rosnąć, ale rosnąć powinien inaczej niż dotychczas - powinien zmieniać strukturę w taki sposób, aby globalnie rozumiane środowisko naturalne było w stanie znieść uciążliwość będącą skutkami działalności człowieka i przetrwać w postaci dającej perspektywę zachowania naszej cywilizacji.

Jestem przekonany, że te spostrzeżenia będą zachętą do kontynuowania polemiki na temat poglądów Grzegorza W. Kołodki. Być może to dobry kierunek doskonalenia polskiej myśli ekonomicznej? Taka intencja przyswiecała powyższemu wywodowi. /o/

Prof. dr hab. Marian Gorynia był w latach 2002-2016 prorektorem, a następnie rektorem Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Przewodniczący Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego.

Siła i słabości nowego pragmatyzmu



MARIAN GORYNIA

Wyróżnia go krytyczna ocena transformacji, koncepcja nowego pragmatyzmu i wiara w racjonalizm - o wpływie prof. Grzegorza W. Kołodki na polską ekonomię pisze były rektor UEP.

ścią do uznania polskiej transformacji za sukces w zestawieniu z wynikami innych krajów. Ponadto ważne, że taki konsens zdaje się zawierać kompromis między poglądami prof. Kołodki i dwóch wcześniej wyróżnionych doktorów honorowych Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu: profesorów Leszka Balcerowicza (2006) i Stanisława Gomułka (2010).

Nowy pragmatyzm

Ważnym wkładem Grzegorza W. Kołodki do współczesnych nauk ekonomicznych jest sformułowanie koncepcji nowego pragmatyzmu. Idea ta spotkała się z szerokim rezonansiem w Polsce i za granicą. Jej podłoża można doszukiwać się w ograniczeniach tzw. ekonomii głównego nurtu albo ekonomii ortodoksyjnej (co w uproszczeniu można określić jako ekonomię neoklasyczną). Mocno zaksjomatyzowany i sformalizowany jej charakter, a także znaczne oderwanie od realiów gospodarki poprzez przyjmowanie nieprzystających do niej założeń, sprawiają, że nieustannie szukane są rozwiązania pokonujące jej ograniczenia.

Można wyróżnić trzy kierunki poszukiwań: wyłanianie się szkół heterodoksyjnych, ewolucja i doskonalenie teorii głównego nurtu (m.in. poprzez absorpcję niektórych postulatów heterodoksyj) oraz mająca

zwiększej, im szerzej i głębiej na tę rzeczywistość się patrzy. Szerzej i głębiej oznaczać musi interdyscyplinarnie i nieortodoksyjnie, krytycznie i progresywnie, odważnie i niekonwencjonalnie. Gdy już takie rozumowe ogarnięcie otaczającej nas rzeczywistości się udaje, można próbować zmieniać ją na lepsze, zgodnie z odwiecznym ludzkim pragnieniem, które jest źródłem wszelkiego postępu”.

Co do intencji i kierunku nie sposób nie zgodzić się z takim rozumieniem roli nauki. Jednocześnie jednak wydaje się, że w dążeniu do realizacji tych ideałów wskazana jest pewna doza pokory. Od wieków natura i środowisko udowadniają nam, że mimo starań i wielkiego postępu możliwości człowieka są ograniczone. Dobitnie świadczy o tym choćby doświadczenia wyniesione z pandemii. Zdłuda i przewrotna wydaje się też wiara, że wyniki osiągane przez gospodarkę w całości zdeterminowane są przez stosowane środki polityki gospodarczej.

Wzrost post-PKB-owski

Istotą PKB jest pomiar wartości wytworzonych produktów i usług, przy czym milcząco się przyjmuje, że podnoszą one dobrobyt jednostek i społeczeństwa. Zaletą jest prostota przejawiająca się w tym, że wszystkie składniki PKB dają się wyrazić w pieniądzu - mamy więc jedno kryterium i łatwo jest agregować jego składniki. Druga cecha wskaźników PKB to ich przygotowanie według ujednoliconej w